

W góry marsz

Data publikacji: 27.07.2013 15:00

Niewyjeżdżanie z miasta podczas wakacji niekoniecznie oznacza siedzenie pomiędzy murami. Liczne są półkolonie, w zajęciach których dzieci uczestniczą zazwyczaj w godzinach od 8.00 do 16.00, czyli gdy rodzice są w pracy. Organizatorzy wypoczynku tego typu zapewniają w tym czasie dzieciom nie tylko opiekę i dozór, ale także szereg ciekawych propozycji spędzania czasu

Niewyjeżdżanie z miasta podczas wakacji niekoniecznie oznacza siedzenie pomiędzy murami. Liczne są półkolonie, w zajęciach których dzieci uczestniczą zazwyczaj w godzinach od 8.00 do 16.00, czyli gdy rodzice są w pracy. Organizatorzy wypoczynku tego typu zapewniają w tym czasie dzieciom nie tylko opiekę i dozór, ale także szereg ciekawych propozycji spędzania czasu. Część zajęć odbywa się w miejscu organizowania półkolonii lub najbliższej okolicy, są jednak także bliższe i dalsze wyjścia i wyjazdy. Największą radość, zwłaszcza w ostatek, upalne dni, dostarczają dzieciom wyjścia na basen. Tych jednak nie można fundować półkolonistom codziennie, gdyż ani to bezpieczne (nadmiar słońca może zaszkodzić), ani urozmaicone. Dla tego warto także pomyśleć o większej aktywności, co... nie zawsze podoba się uczestnikom półkolonii i podczas dalszych wyjść, zwłaszcza wycieczek w góry, niektórzy marudzą i narzekają na nadmierny trud takich wypraw i niepotrzebne męczenie się. Jednak większość wraca zadowolonych, że zobaczyli coś nowego i zakosztowali także trochę wysiłku fizycznego i innej aktywności. Nie inaczej było na wczorajszej (25 lipca) wycieczce górskiej zorganizowanej w ramach półkolonii Stowarzyszenia Cieszyńskiej Młodzieży Twórczej. O dziwo nie najmłodszy, a najstarsi okazali się najbardziej niechętni wysiłkowi.

Wychowawcom marzyłoby się, by dla dzieci spędzanie czasu na spacerach i wycieczkach pieszych nie było nowością. Dzięki temu byłyby nie tylko dzielniejsze i silniejsze fizycznie, ale także i zdrowsze. - **Przyzwyczajając dzieci do siedzącego trybu życia robimy im krzywdę, gdyż na skutek braku ruchu, zaczynają w późniejszym wieku chorować na różne choroby wynikające właśnie ze zbyt małej aktywności fizycznej** - mówi jeden z wolontariuszy pomagających przy półkoloniach. Wie, co mówi, gdyż sam, jako poważnie chory rencista, zamiast siedzieć w fotelu i narzekać na zły stan zdrowia, gdy tylko mu ono na to pozwala, rusza się jak najwięcej, a podczas górskiej wycieczki nie tylko szedł bez wysiłku, ale także niósł spory ciężar prowiantu i napoi dla dzieci. - **Faktycznie są dzieci, którym sprawia problem dojście z centrum, gdzie mamy bazę półkolonii, na basen** - przyznaje organizatorka półkolonii dodając, że często dzieci uczestniczące w półkoloniach właśnie podczas ich trwania po raz pierwszy chodzą gdziekolwiek piechotą, co oczywiście nie obywają się często bez marudzenia, że daleko, że ciężko, że nogi bolą. - **Pod koniec choćby jednego turnusu jest już z tym o wiele lepiej** - dodaje podkreślając, że ogólnie większość dzieci jest bardzo fajnych, a ich marudzenie wynika z tego, że nie przywykły do jakiegokolwiek wysiłku fizycznego, a w szczególności do... najzwyczajszego w świecie chodzenia.

Jako że turnusy półkolonii SCMT są tematyczne, a ten tydzień upływa pod hasłem poznawania owadów, dzieci, pod opieką przewodnika z Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych PTTK Cieszyn przy Oddziale PTTK Beskid Śląski w Cieszynie wybrały się z Nawsia na Filipkę, gdyż przy tym szlaku można naliczyć kilkanaście olbrzymich mrowisk mrówek leśnych, które dzieci z zaciekawieniem obserwowały. Zwłaszcza, że mrówki to takie zwierzęta, które obserwować można tylko w ich naturalnym środowisku. Na przykład z Leśnego Parku w Ustroniu najwycieczniej sobie poszły spod tabliczki z informacją o nich i nie sposób było ich zatrzymać.

Dodatkową atrakcją górskiej wycieczki był zarówno dojazd, jak i fakt, że odbywała się choć niedaleko, to już za granicą. Okazało się bowiem, że niektóre dzieci nigdy wcześniej nie jechały pociągiem. Przejazd nowoczesnym, piętrowym składem City Elephant okazał się więc dla nich wielką atrakcją. Do tego pogoda była idealna na górskie wędrówki, jakby na specjalne zamówienie grupy półkolonistów, gdyż był to jedyny dzień w tygodniu z przyjaznymi, nieupalnymi temperaturami w sam raz do wędrówek górkimi szlakami. Na koniec nawet największy sceptycy uznali, że miło i ciekawie spędzili dzień i choć trochę się podejściem zmęczyli, było fajnie.

(indi)